Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok I. Kraków Poniedziałek 24 Sierpnia 1931 r. Nr. 72

Wyjazd P. Prezydenta do Wisły

Wczoraj o godz. 9.52 przybył do Wisły Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Pobyt Pana Prezydenta w Wiśle ma potrwać kilka dni.

Rezolucja zjazdu kolejarzy

Po 3-dniowych obradach zakończył się wczoraj IX walny zjazd delegatów kół zw. pracowników kolejowych.

Po wysłuchaniu sprawozdań komisyjnych zjazd uchwalił rezolucje, głoszące m. in.:

Zjazd stwierdza niezwykle ciężką sytuację materjalną i moralną pracowników kolejowych, naskutek obniżenia uposażeń, zmniejszenia lub skasowania dodatków, redukcji personelu i dni pracy, zniesienia awansów, podwyższenia podatków, opłat emerytalnych i t. d.

Dalej występuje przeciw naruszaniu przepisów i postanowień dotyczących czasu pracy, urlopów wypoczynkowych i pragmatyki służbowej oraz uskarża się na represje w stosunku do działaczy związkowych, których bez żadnego uzasadnienia przenosi się na prowincję i na podrzędne stanowiska.

Wreszcie zjazd stwierdza, że mimo powszechego krzysu gospodarczego nie wolno ratować budżetu państwa kosztem rzesz pracowniczych.

Na zakończenie rezolucji zebrani wzywają władze związku do podjęcia akcji w obronie praw pracowniczych wszelkiemi dostępnemi środkami, nie wykluczając proklamowania powszechnego strajku kolejarzy.

W wyniku wyborów zjazd powołał na prezesa Ad. Kuryłowicza, na wiceprezesa M. Mastka.

Oszukańczy werbunek dla Sowietów

Jak się dowiadujemy w związku z krwawemi zajściami w powiecie dziśnieńskim, wywołanemi wywrotową agitacją i kolportowaniem fałszywych pogłosek o rzekomym werbunku przez Sowiety większych grup bezrobotnych, wydane będą przez urzędy pośrednictwa pracy w powiatach pogranicznych odpowiednie publiczne ostrzeżenia. Osoby rozpowszechniające takie pogłoski będą pociągane do odpowiedzialności karnej.

Echa strajku tramwajowego

Rodziny aresztowanych w czasie strajku tramwajowego przywódców skomunizowanego związku Ostrowskiego i Klosa, którym za podburzanie wytoczono sprawy karne, zabiegają u władz sądowych o zwolnienie z więzienia za kaucją do rozprawy sądowej. W ubiegłym tygodniu złożono podanie do prokuratora. Śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze zakończone.

Nawet herbatę sprzedają już na raty!

Związek Drobnego Kupiectwa na skutek interwencji właścicieli sklepów kolonjalnych podjął akcję przeciwko sprzedaży herbaty na raty. Jak się okazuje, jedna z firm, importujących herbatę rozesłała ostatnio agentów sprzedających drobne ilości herbaty na raty 1 i 2-miesięczne, co czyni poważną konkurencję sklepom kolonjalnym.

Ogólna mobilizacja

do walki z bezrobociem i nędzą

Podjęta przez rząd akcja, zmierzająca do walki ze strasznym upiorem głodu nędzy, grożącym wielkiej armji bezrobotnych w okresie zimowych miesięcy **szybko zbliża się do urzeczywistnienia.**

Wnioski opracowane przez komisję do spraw kryzysu i walki z bezrobociem, zostały zaaprobowane przez p. Premjera i już **jutro będą poddane dyskusji** na specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli kół gospodarczych i organizacyj społecznych.

Według wiadomości z kół politycznych jutrzejsza dyskusja poświęcona będze specjalnie sprawie **powiązania akcji rządowej i społecznej,** podjętej samorzutnie przez szereg instytucyj społecznych, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy.

Dlatego też na wtorkową konferencję zaproszono bardzo **licznie przedstawicieli organizacyj społecznych,** aby ci wespół z przedstawicielami sfer gospodarczych mogli wyrazić swą opinję o projekcie Komisji i poddać sposoby najłatwiejszego wprowadzenia go w życie.

Udział sfer gospodarczych wiąże się z kwestją **zdobycia produktów żywnościowych: przedmiotów pierwszej potrzeby** na akcję pomocy. Nezależnie bowiem od projektu, który przewiduje pobieranie niektórych podatków państwowych w naturze, rząd zamierza **pociągnąć całe społeczeństwo do świadczeń dobrowolnych** na rzecz najbardziej poszkodowanych i potrzebujących.

Rozważana też będzie kwestja **zwiększenia stanu zatrudnienia i dróg, jakiemi należy przeprowadzić urzeczywistnienie projektu rządowego.**

Projekt komisji do spraw kryzysu i bezrobocia łącznie z wynikiem dyskusji, przedłożony będzie na Komitet ekonomiczny Rady ministrów i następnie wprowadzony w życie.

Jak wielką wagę przypisuje rząd tej sprawie może służyć fakt sobotniej parogodzinnej **audjencji p. Premjera u p. Prezydenta Rzplitej,** podczas której szef rządu poinformował szczegółowo Głowę Państwa o podjętych planach walki z bezrobociem.

Wspólna polityka stronnictw Anglji

Król Jerzy przyjął premjera rządu i przedstawicieli opozycji

LONDYN (PAT). — Król angielski przyjął wczoraj przywódców stronnictw politycznych, ażeby wysłuchać ich poglądów na sytuację.

Najpierw przyjęty był Mac Donald, który udzielił monarsze wyjaśnień co do projektów rządowych, mających na celu pokonanie obecnego kryzysu gospodarczego. Na jego to wniosek król zaprosił przywódców opozycji. Audjencja przywódcy liberałów Herberta Samuela trwała 3 kwadranse. Tyleż czasu trwało posłuchanie Baldwina.

Interwencję króla uważają kola polityczne za osobisty gest, którego celem jest urzeczywistnienie tego, do czego dąży rząd od 15 dni, to znaczy porozumienia trzech stronnictw co do wspólnej polityki. W dniu wczorajszym odbyły się oddzielne zebrania przywódców partji konserwatywnej i liberałów, położenie jednak nie będzie wyjaśnione przed posiedzeniem gabinetu. Na posiedzeniu tem ma być opracowana ostateczna forma propozycyj rządowych.

Blisko sto tysięcy ludzi zginęło podczas powodzi w Chinach

Półtora miljona bez dachu nad głową. — Rozruchy w Hankau

LONDYN (ATE). — Donoszą z Szanghaju, że liczba ofiar ostatniej katastrofy powodzi wynosi 98.000 ludzi. Liczba pozbawionych dachu przekracza półtora miljona.

Rząd ogłosił w miejscowościach najbardziej poszkodowanych stan oblężenia. W Hankau wybuchły rozruchy na tle aprowizacyjnym, wywołane przez komunistów. Policja z trudem przywróciła porządek.

Podczas burzy nad morzem Kaspijskiem

zginęły 4 barki z 23 rybakami

RYGA. (A.T.E.). Szalejąca od kilku dni na morzu Kaspijskiem burza wyrządziła poważne szkody w kolicach Baku. Cztery barki rybackie, których załoga składała się z 23 rybaków, **zginęły bez wieści. Prawdopodobnie zatonęły one wraz z załogą na otwartem morzu.**

Czytajcie jutro wszyscy

niezwykle ciekawe, przejmujące do głębi tragizmem zwierzenia nieszczęśliwej młodziutkiej dziewczyny p. t.

W szponach sutenera

jako następne opowiadanie w rubryce „NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA".

SKROTY

Na szosie pod Wuppertal (Niemcy) uległ katastrofie samochód ciężarowy, wiozący komunistów na zawody sportowe. 12 osób odniosło ciężkie obrażenia, 16 lżejsze.

—:o:—

W Bar le Duc z okazji 71 rocznicy urodzin b. prezydenta Francji Poincarego cała ludność Sampigny, złożyła hold jubilatowi.

—:o:—

Wczoraj w godzinach wieczorowych na szosie między Mikułowem a Piotrowicami nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego z samochodem osobowym. Skutkiem zderzenia zabity został pomocnik szofera samochodu ciężarowego Andrzej Skrzypczak. Szofer samochodu osobowego oraz kilku pasażerów odnieśli lekkie rany.

Przez Kraków i Lwów

Książę Mikołaj Rumuński odleciał do Bukaresztu

Bawiący w Krakowie książę Mikołaj Rumuński przybył po południu na Zamek królewski na Wawelu, gdzie był powitany przez zarządcę Zamku p. Stanisława Taszakowskiego i dr. Świerza - Zaleskiego, kustosza zbiorów.

Po zwiedzeniu Zamku i Katedry ks. Mikołaj udał się do apartamentów, mieszczących się na pierwszem piętrze wschodnie go skrzydła Zamku. Noc spędził książę w przygotowanej dla niego sypialni Zygmunta Starego.

Wczoraj o godz. 11 min. 38 przedpołudniem przybył do Lwowa samolotem z Krakowa książę Mikołaj Rumuński w powrotnej drodze do Bukaresztu.

Na lotnisku wojskowem w Skniłowie zebrali się przedstawiciele władz z dowódcą O. K. generałem Popowiczem, dowódcą grupy lotniczej z Krakowa pułkownikiem Jasińskim i zastępcą dowódcy 6-go pułku lotniczego we Lwowie majorem Haberkiem na czele. Po krótkim postoju książę Mikołaj odleciał o godzinie 11 min. 45 do Bukaresztu

Rumunja — Polska

3:2 (2:0)

Dwanaście tysięcy widzów zebranych wczoraj na stadjonie Legji niewątpliwie pragnęło, aby nasi reprezentanci zrehabilitowali się za porażkę, poniesioną z Czechami. Ale i tym razem rozczarowanie. W pierwszej połowie gry mieliśmy wspaniałe sytuacje, ale jedynie niezwykła nerwowość Peterka spowodowała, iż w tej fazie gry nie uzyskaliśmy ani jednej bramki, natomiast Rumuni zdobyli aż dwie bramki przez Sappiego.

Po pauzie, dzięki wstawieniu Nawrota na śr. ataku linja ofenzywna Polski grała bardzo dobrze, ale bez szczęścia. Musieliśmy zadowolić się tylko dwiema bramkami, zdobytemi przez Nawrota i Wypijewskiego a Rumunom udało się podwyższyć stan posiadania do trzech, dzięki Cocisowi. Mecz naogół był prowadzony w żywem tempie.

Najlepszym na boisku był bezsprzecznie Bułanow.

Sędziował bardzo dobrze p. Cejner z Pragi czeskiej.

Z wyroku sędziego przyjemne przykrem się stało

„Proszę się rozejść“ — „Kozacka nalewajka i kurzy pysk“ — „Bo nasza jest noc i całem ciałem“ — „Za jedne 20 groszy“

Lato zbliża się szybkiemi krokami ku końcowi, to też może dlatego sądy grodzkie są zawalone sprawami o obrazę moralności, zwykłą obrazę, zakończoną pyskobiciem i całą stertą innych. Ciekawe, iż właśnie miesiące letnie najbardziej nadają się do tego rodzaju spraw.

*

Wybrzeże Wisły. Królowa rzek polskich płynie majestatycznie, a w jej toni przebijają się światła latarni. Cicho, sennie, tylko od czasu do czasu przemknie tramwaj lub spóźniony samochód. Nad brzegiem rzeki siedzi para. On i ona. Wacław Cz. i Ola D. Przyszli tutaj po dłuższym spacerze na Pradze. Nadobna Ola miłośnie tuli się do Wacława, a ten nie jest obojętny. Czuje w ramionach młode, jędrne, pulsujące gorącą krwią ciało Oli. Narkotyk ten działa tak silnie, że obydwoje zapominają o Bożym świecie. Trudno. Tak widocznie musi być. Tylko, że są przepisy, zabraniające „uprawiania“ takich rzeczy publicznie. I oto zjawia się przedstawiciel przepisów w osobie policjanta i spuszczając wstydliwie oczy, mówi: „Proszę się rozejść i pójść za mną“. Wacław i Ola po niewczasie oprzytomnieli. Protokół. Sąd. A wyrok? Po 50 zł. za „obrazę moralności“.

*

Dom Nr. przy ul. Targowej na Pradze słynie z najbardziej pyskatych bab w Polsce! Szczególnie odznaczają się bogactwem pomysłów „językoznawczych“ dwie służące: Klementyna Ch. i Dorota K. Niema dnia by sympatyczne te dziewoje nie wywołały awantury. A ostatnio naprzykład. Obydwie stały na parapetach okien, na 3 piętrze i myły szyby. Wobec tego, że okna te sąsiadują, więc jakże nie wykorzystać takiej okazji.

„Ty wałkoniu syberyjski“ — krzyknęła na całe gardło Dorota.

„A już cię cholera ponosi, afrykańska krowo — odpowiedziała Klementyna.

„Ja ci dam Afrykę, zamazana flondro. Łydziała, stul pysk, bo jak ci zamaluję grubą facjatę.

„A idźże ty kozacka nalewajko, kurzy pysku o trąbie wielbłąda!

Tu przystanek. Dziewuchy złażą z okien, wypadają na klatki schodowe i hejże na całego. Kiecki sobie podarły, twarze też, a włosy to można było zbierać na funty albo koszami. Przybył policjant i spisał 30-ty zkolei protokół. Nic więc dziwnego, iż sąd skazał specjalistki od stałych „pyskówek“ po 4 dni aresztu. Może teraz się uspokoją.

*

Spotkali się kiedyś w jakimś ciemnym zaułku. Ona stała drżąca i wybladła, on zaś dopiero co wyszedł z dusznej sali restauracyjnej, gdzie sobie podpił i podjadł. Zgrabna sylwetka samotnej dziewczyny zaintrygowała Wacława F. Zbliżył się do dziewczyny i nawiązał z nią rozmowę. Genowefa Klijalik po chwili już się śmiała i była zadowolona, że przystojny młodzian prowadzi ją do swego kawalerskiego pokoju. „Przynajmniej spędzę noc w pokoju, a może się da co zwędzić“ — pomyślała. Przyszli wreszcie do pokoju. Ona się szybko rozneglížowała i jak kotka skoczyła zręcznie na łóżko. Po chwili światło zgasło. Narazie słychać było przyciszone szepty; głośne pocałunki, a potem... kurtyna zapadła.. Tylko, że nad ranem, gdy Wacław obudził się nie zastał już „niebogi“ i 200 zł. Wściekłość go ogarnęła, że się dał oszukać. Na własną rękę rozpoczął poszukiwania i dziewczynę znalazł. Onegdaj Genowefa, kilkakrotnie karana już, otrzymała „porcję“ w postaci 4 miesięcy więzienia. 4

*

Stało się nieszczęście. Szlama K. zjadł zbyt obfity obiad i gdy wyszedł na ulicę, poczuł, że jest z nim źle. A tu nigdzie nie może znaleźć adpowiedniego miejsca. Gdziekolwiek wejdzie spostrzega napis „klucz u dozorcy“. Wiadomo co to znaczy — 20 groszy za ustęp. Szlama wprost chwieje się z... bólu, jeszcze moment, a będzie katastrofa. Wpada na jakieś podwórze i bez namysłu przybiera wygodną postawę. Oczy mu się śmieją, ogarnia go niezwykła lekkość. Nagle ukazuje się jakaś panienka. Krzyki, gwałt, dozorca no i policjant. Szlama wpadł. Gdy sędzia ogłosił wyrok i 20 zł. grzywny, Szlama pomyślał: „a przecież mogłem to mieć za 20 groszy.“!

Polewanie ulic

— Poprostu zawracają
głowę, że polewają
ulice...
Może w centrum miasta! Jednak
okolice
Mokotowa,
Muranowa,
Woli lub Czystego
są mokre, lecz... od bożego
deszczyku jeśli z nieba spadnie!..
— Nie ładnie
panie bracie
Magistracie!
Nie masz żadnej racji
trzymać polewaczki dla reprezentacji!

SERVUS.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto jest mordercą?

— Pani Anderson, jak pani wiadomo, zamordowana została tępem narzędziem i kiedy znalezioną została przez męża, miała szlafroczek na sobie. Z tego wynika, że gdyby zamordowana została przez obcych, którzy w nocy wkroczyli do jej sypialni, nie miałaby czasu na zarzucenie szlafroczka, a ratowałaby się ucieczką i przynajmniej starałaby się wzywać pomocy.

— Nie rozumiem jednak, co to ma ze mną wspólnego, — odpowiedziała pani Thomson.

— Pozwoli mi pani dokończyć. Nie wiem jeszcze, kto jest mordercą pani Anderson, w każdym razie stwierdzono, że zabójca lub zabójczyni weszli do mieszkania przez kuchenne drzwi i ukryli się w suterynie do czasu udania się jej na spoczynek. Mogły to również być dwie osoby. Przez cały czas oczekiwania, będąc z pewnością zdenerwowani, palili papierosy, czego dowodem są znalezione przeze mnie niedopałki, a że była przy tem kobieta najlepiej świadczy pomadka do warg na jednym z mundsztuków. Dlatego też, by nie narazić się na nieprzyjemności, radzę pani powiedzieć mi całą prawdę, w przeciwnym bowiem razie, zmuszony będę aresztować panią, jako podejrzaną o morderstwo.

Pani Thomson zbladła i rozpaczliwym głosem wykrztusiła:

— Dobrze, powiem panu inspektorowi wszystko, proszę tylko o jedno. O ile pan przekona się, że ani ta osoba, ani ja, nie mamy z tą sprawą nic wspólnego, by pan nazwisko to zachował w tajemnicy.

— Mogę panią zapewnić słowem honoru, — oświadczył jej inspektor, — nie dostanie się ono do wiadomości publicznej i, o ile nie ma związku z tą sprawą, pozostanie w tajemnicy. Zatem słucham panią.

— Wczoraj wieczorem towarzyszył mi do pani Anderson, adwokat Richardson.

— Ah, więc dlatego pani była u niego wczoraj prawie godzinę.

— O tem pan inspektor też wie? Jestem zatem pod obserwacją!

— Tak jest i nie powinna się pani o to obrażać. Chwilowo błądzimy w ciemnościach i do czasu wykrycia prawdziwego sprawcy, mam wszystkich i nikogo w podejrzeniu. Jeżeli pani rzeczywiście zależy na wykryciu mordercy przyjaciółki pani, to proszę nie taić przed nami niczego.

— Będę z panami zupełnie szczera. Ja rzeczywiście wyjęłam w czasie mojej bytności w mieszkaniu zamordowanej kilka listów i dzienniczek, lecz szło mi o uratowanie czci nieboszczki. Pan adwokat Richardson jeszcze przed ślubem nieboszczki, kochał się w niej i pragnął ją poślubić. Rywalem jego był kolega jego, Anderson. Nieboszczka wybrała Andersona i Richardson, aczkolwiek zrozpaczony, był na tyle gentlemanem, że nigdy po ślubie nie zbliżał się do niej i w głębi duszy ukrywał swój ból i zawód. Przed kilku miesiącam nieboszczka, która ubóstwiała swego męża, zwierzyła mi się, że ma dowody, iż mąż ją zdradza. Przypadkowo znalazła zgubiony przez niego liścik miłosny, treść którego nie budziła żadnych wątpliwości. Pocieszałam ją, jak mogłam, lecz nie udało mi się jej uspokoić i nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Postanowiłam bez jej wiedzy zasięgnąć porady naszego wspólnego znajomego adwokata Richardsona. Richardson, dowiedziawszy się o tem, wzburzony był do głębi i gdyby nie moje perswazje, gotów był zastrzelić Andersona. Uspokoił się wreszcie i postanowił rozmówić się z Andersonem, by żonę zwolnił i udzielił jej rozwodu, a on natychmiast po uzyskaniu rozwodu, gotów jest ją poślubić. W sprawie tej pisał kilka listów do nieboszczki, w których wyjawiał jej swą gorącą miłość i te właśnie listy i pamiętnik wyjęłam tej nocy z biurka i ukryłam.

— Czy ma pani jeszcze te listy? — zapytałem.

— Owszem i w tej chwili je panom przyniosę, ale niech panowie słuchają dalej. Owej krytycznej niedzieli pani Anderson dzwoniła do mnie, że czuje się bardzo źle i prosiła, bym ją odwiedziła. Mówiła mi przytem, że otrzymała depeszę od męża, iż powróci w niedzielę późno w nocy. W międzyczasie nieboszczka otrzymała telefonicznie anonimową wiadomość, że mąż jej widziany był w restauracji „Monico“ na obiedzie ze swą kochanką i że wysłana przez niego depesza była fikcją. Prosiłam pana Richardsona, by poszedł do niej razem ze mną i w tym celu porozumiałam się z nim telefonicznie. Zastaliśmy ją zrozpaczoną i nie mogliśmy jej w żaden sposób uspokoić. Opowiadała nam, że zapomocą prywatnego biura detektywów dowiedziała się, kim jest kochanka jej męża. Była to tancerka z „Alhambra“, kobieta o demonicznej piękności, która w sposób wyrafinowany potrafiła go usidlić.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

TAJEMNICZY OGRÓD.



Gdy po kilku deszczowych dniach słońce nareszcie wyjrzało z za chmur, pan Wacław odetchnął z ulgą i wyszedł na spacer. Szedł tak sobie, rozmyślając nad marnością ludzkiego żywota i sam nie wiedział, w jaki sposób zaszedł w zupełnie nieznaną mu okolicę.

— Zbłądziłem — skonstatował, rozejrzawszy się dookoła i chcąc się rozpytać o drogę wszedł do jakiegoś ogrodu, z którego dochodziły odgłosy ożywionej rozmowy.

— Dzieńdobry — przywitał się pan Wacław, natknąwszy się na dwóch rozmawiających panów. — Przepraszam, że przeszkadzam. Wyszedłem na spacer i zbłądziłem...

— Nic nie szkodzi—uśmiechnął się przyjaźnie jeden z panów. — Wszyscy błądzimy. Całe nasze życie jest jednym wielkim błędem...

— Pewno filozof — pomyślał pan Wacław.

— Widzi pan — ciągnął dalej nieznajomy—właśnie teraz rozmawiamy o naszych błędach. Naszym powołaniem jest naprawianie tych błędów. Potośmy się tutaj zjechali...

— Nie filozof, a dyplomata— pomyślał pan Wacław.

— Bo czy nie uważa pan, że czas już położyć kres temu wszystkiemu? Dość już nędzy, dość wojen, dość przelewu krwi! — Myśmy tu zebrani uradzili, że na świecie musi zapanować wieczny pokój, wieczna zgoda. To jest bowiem jedyne wyjście z obecnej sytuacji. Zebrani u nas delegaci postanowili, że państwa się rozbroją. Pieniądze, które szły na utrzymanie wojska, na fabrykację amunicji, pancerników, armat i gazów trujących, pójdą na budowę fabryk, domów, szkół...

— To będzie cudowne! — szepnął pełen zachwytu pan Wacław. — To jacyś wielcy, genjalni dyplomaci!

— Już lada dzień zniknie nędza—mówił dalej nieznajomy— Nie będzie bezrobotnych, nie będzie bezdomnych. Wszyscy dostaną pracę. W każdym domu zapanuje dostatek...

W tej chwili do rozmawiających zbliżył się trzeci jegomość i zdziwionym wzrokiem spojrzał na pana Wacława.

— Co pan tu robi? — spytał.

— Ja właśnie z temi panami...

— Pan pozwoli ze mną.

Pan Wacław, nic nie rozumiejąc udał się za [illegible]

— Czy pan wie gdzie pan wszedł? — spytał go jegomość.

— Nie wiem.

— Przecież pan wszedł do szpitala dla warjatów, a ci dwaj to nasi pacjenci.

Napoleon Sadek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

40

— Rzeczywiście, wypadałoby raczej udać sie najpierw do księcia —odrzekł hrabia księżniczce. — Czy to przypadek sprawił, że tu właśnie, po drodze do księcia spotkałem księżniczkę? Nie! To Opatrzność kieruje naszemi krokami. Ta sama, która sprawiła, że dwukrotnie spotkałem przedtem księżniczkę na drodze mojego życia, abym potem już nie zdołał się oprzeć sile, która mnie tu pchała. Niech mi księżniczka pozwoli być szczerym i mówić o rzeczach, których nie może wiedzieć dziewczątko, zamknięte w murach starego zamczyska, zdala od pokus wielkiego świata. Trudno sobie wyobrazić, ile ich ma naprzykład Warszawa, a cóż dopiero Paryż, dokąd mnie wysłano na placówkę dyplomatyczną. Nie chce nic ukrywać. I mnie wciągnął w swe zgubne tryby wir zabaw i uciech, jakże często rozpustnych... Zatruł mnie jad wielkomiejski. I dopiero kiedym cię ujrzał, księżniczko, zrozumiałem, jaki tamten świat jest wstrętny, a jaki twój piękny w twej niepokalanej czystości. Byłaś dla mnie, jak gwiazda polarna dla marynarzy zbłąkanych na bezkresach wód i oceanów. Usiłowałem zamykać oczy, by cię nie widzieć. Napróżno! Widziałem cię oczami duszy. Starałem się cię unikać. Nie zdołałem się oprzeć sile, która mnie tu popychała. Czar twój, księżniczko, był silniejszy, niż mój opór. Wreszcie postanowiłem usłuchać dobrej wróżki, która tu skierowała me kroki. A gdy ujrzałem cię ponownie, decyzja moja zapadła bezpowrotnie. Nie odrazu wszakże zdobyłem się na krok ostateczny. Przez długie dni biłem się z myślami, czy jestem ciebie godzien, o ty, najczystsza z czystych! Odpowiedź, jaką sobie dałem, była: nie, nie jestem godzien, ale mogę stać się godnym! Muszę tylko raz na zawsze rzec: chcę być dobrym, a resztę uczyni twój zbawienny wpływ, który z pewnością odtąd chronić mnie będzie od złego...

Mira słuchała z zachwytem tych słów, mówionych z przejęciem, głosem drżącym i pełnym uroczystej powagi.

Widziała, że hrabia płonie najczystszym ogniem miłości i że wszystkie swoje nadzieje pokłada w jej odpowiedzi. Już też chciała mu odpowiedzieć, gdy nagłym ruchem nakazał jej milczenie, poczem rzekł:

— Proszę mi jeszcze nic nie mówić, księżniczko, proszę najpierw wysłuchać, jaki jest człowiek, który chce cię prowadzić w krainę szczęścia bez granic. Powie ci niejeden, że młodość moja była bardzo burzliwa, że popełniałem mnóstwo szaleństw, zwykłych, zresztą, u t. zw. „złotej młodzieży". I to wszystko, niestety, będzie prawda. Owszem, miałem mnóstwo przelotnych miłostek, przemijających bez śladu...

— Ależ, hrabio... — przerwała mu Mira, rumieniąc się.

— O, nie, księżniczko, proszę mi nie przerywać. Musi księżniczka wiedzieć wszystko o tym, co ośmiela się prosić o jej rękę. Otóż takie miłostki są przeważnie spowodowane chęcią zabawienia się dla jednej strony, a zysku dla drugiej strony. Nie pozostawiają po sobie nic oprócz wstrętu i pogardy. Były też inne romansiki z mężatkami, ale i te szybko się kończyły, a wtedy porzucona mężatka zaczynała człowieka nienawidzieć i szkalować na każdym kroku, czem jeszcze bardziej potęgowała odrazę dla niej jako dla zdradzającej i za karę zdradzonej mężatki. Czy można to wszystko porównać ze zniczem przeczystej miłości, który nagle opromienia serca nawet takich najbardziej zatwardziałych grzeszników, jak ja?!! Teraz dopiero po raz pierwszy w życiu kocham prawdziwie i teraz dopiero rozumiem, jakie marne i znikome było w porównaniu z tem wszystko, co dawniej przeżywałem. Cóż to wszystko znaczy wobec prawdziwego związku między dwiema istotami ludzkiemi, pobłogosławionego przez kapłana, uświęconego sakramentem i przysięgą wzajemnego miłowania się, wspierania w nieszczęściu i zespolenia dozgonnego? Ale...

Tu hrabia westchnął tragicznie i opuścił głowę:

— ...ale zanim człowiek się zwiąże na całe życie, musi być pewien, że znalazł wreszcie tę, którą sobie wyśnił w noce bezsenne, wymarzył w rojeniach młodzieńczych, że to ta, której chce poświęcić całe swe życie i jej szczęście uczynić jedynym swym celem. Otóż, gdym ciebie ujrzał po raz pierwszy, księżniczko, powiedziałem sobie odrazu: „Ta albo żadna!" To mój skarb jedyny, to moje bóstwo, to moje wszystko!

Wtem do ich uszu doleciał jakiś szmer.

Księżniczka zawołała przeraźliwie:

— Ach, coby to było, gdyby nas podsłuchano? Gdyby nas ujrzano sam na sam w ukryciu?! Coby sobie pomyślano!

Hrabia uśmiechnął się i rzekł słodko:

— Pomyślanoby tylko prawdę, że oto spowiadam się z mych grzechów przed tą, której życie me chcę złożyć w ofierze, że kajam się ze wszystkiego w nadziei na odpuszczenie tych grzechów za moją skruchę szczerą i serdeczną... Zresztą, widzę, że nikogo niema. Któżby to mógł być?

— Zdawało mi się, że książę. On tak często błąka się samotnie...

— Wiem, słyszałem, że to czyni od czasu, gdy zmarła kobieta, którą ukochał nad życie — rzekł Jerzy wzruszonym głosem, który przejął Mirę do głębi — o, tak—dodał—cóż może być straszniejszego, jak strata ukochanej istoty — westchnął — rozumiem to dziś lepiej, niż kiedykolwiek...

Mira drgnęła...

To sprytne przypomnienie o śmierci matki roztkliwiło ją do głębi. Z oczu trysnęły łzy... Ukryła głowę w dłoniach.

Czarski czuł, że zwyciężył ostatecznie. Wszystko za tem przemawiało.

Postanowił więc „dobić" księżniczkę:

— Jeszcze nie skończyłem mych wyznań — rzekł, — chciałbym, aby były zupełne bez reszty...

Księżniczka podniosła głowę. Kilka łez jeszcze spoczywało na jej policzkach, ale twarzyczka jej już znów promieniała. Poczuła się kochaną, kochała czule, płomiennie, żarliwie... Usiłowała się uśmiechnąć. Było to jakby promyk słonka po kwietniowym deszczyku...

— Cóż takiego strasznego się mam dowiedzieć? — zapytała tkliwie.

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Nowy mistrz — R. K. S. Skra

Po kilkumiesięcznych, żmudnych walkach na zielonej murawie, a bardzo często na... błocie, został wreszcie wyeliminowany mistrz piłkarski na rok 1931, w osobie RKS „Skry". A więc, jak to przewidywały „Ostatnie Wiadomości Sportowe", mistrzostwo zdobył zespół, w chwili obecnej najbardziej bojowy ambitny i wyrównany niemal we wszystkich linjach.

Tytuł mistrza stolicy uzyskuje robotniczy zespół po raz drugi z rzędu. Jest to dowodem stałej, uczciwej pracy graczy i kierownictwa, dążących wspólnym, harmonijnym wysiłkiem do uzyskania dobrych wyników na terenie sportowym. Nie zapominajmy i poza tem, że „Skra" jak i inne kluby, jest pozbawiona fachowej pomocy trenera ze względu na brak środków materjalnych. W wielu wypadkach brak trenera staje się przyczyną kompletnego bezhołowia w zespole. Jednakże „Skra" potrafiła wytrzymać ten kryzys i od meczu do meczu stale poprawiając swą formę, zajęła czoło tabeli. I oto mistrz stolicy staje teraz do znacznie trudniejszego zadania — do rozgrywek międzyokręgowych.

Jeśli w roku ubiegłym „Skra", jako reprezentantka Warszawy odegrała bardzo skromną rolę, to w roku bieżącym należy się od robotniczej drużyny spodziewać znacznie więcej. Nie przeceniamy bezzasadnie możliwości mistrza. Zdajemy sobie sprawę, że niektórzy gracze są przemęczeni wielomiesięcznym okresem walk, że grupa, do której została zaliczona „Skra", nie należy do słabych, ale mimo to, ważymy się podnieść śmiało apel pod adresem mistrza: „Więcej hartu, twardości i silnej woli".

Zachodzi pytanie, czy „Skra" może zająć w swej grupie czołowe miejsce? Jak zwykle, tak i tym razem możemy tylko zauważyć, że w znacznym stopniu zależy to od drużyny.

Jeżeli „Skra" rozpocznie boje międzyokręgowe z takim rozmachem, zapałem i ambicją, jak w zawodach o mistrz. kl. A — możemy być pewni, że warszawianie pokuszą się o pierwszeństwo w swej grupie. Gorzej jednak będzie, gdy gracze zlekceważą sobie rozgrywki i traktować je będą w myśl zasady: „i tak z tego nic będzie". W takich warunkach o jakichkolwiek sukcesach mowy być nie może.

Niewątpliwie jednak „Skra" godnie bronić będzie barw stolicy. A więc, nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć mistrzowi — powodzenia.

(m. g.)

Kulisy sportowe

ŚWIETNY śr. pomocnik stołecznej Polonji, Miecz. Ałaszewski, ukończył politechnikę warsz., uzyskując tytuł inżyniera.

POMIĘDZY Wołyńskim Zw. Piłk. a tamtejszym kol. sędziów wynikł zatarg na tle uprawiania polityki klubowej przez sędziów. Sprawą ta zajął się PZPN.

KRAKOWSKI Wawel założył protest w sprawie przegranego meczu z Podgórzem, który mimo to figuruje już jako mistrz Krakowa.

OSTATNI biuletyn WOZPN. przynosi „wiązankę" kar na graczy, wynoszących w sumie 20 miesięcy i 2 tygodnie. Sezon się kończy, tylko przestępstwa coraz są gorsze!

MALIK (Polonja) i Brożek (Legja), naskutek choroby, w ciągu dłuższego czasu nie będą występować w barwach klubów.

„Gdy matka kocha swego syna"

Nowa gwiazda niemieckiej lekkoatletyki, Artur Jonath, dopiero niedawno ukazał się na bieżni. Przedtem Jonath był wcale dobrym bokserem i rokował duże nadzieje. Karjerę bokserską Jonatha przecięła jego własna matka, która nie mogła się pogodzić z faktem, że syn jej ma często... rozbitą twarz. Pod wpływem namów matki, Jonath porzucił boks i energicznie zabrał się do krótkich biegów.

Ludzkie kolosy

Jak wiadomo, pod względem wielkości i siły, włoski olbrzym Carnera zajmuje pierwsze miejsce na kontynencie. Obecnie Carnera znalazł wreszcie rywala. Jest to 22-letni Hiszpan, Kid Cataluna, młodzieniec o wzroście 198 cm. i obdarzony nadludzką siłą. Cataluna narazie może pochwalić się tylko jednem, ale za to piorunującem zwycięstwem przez knockout nad mało znanym bokserem. Zrozumiałe, iż spotkanie Carnery z Cataluną oczekiwane jest z zainteresowaniem.

Szukamy piłkarzy !... pieniędzy

W związku z rozpoczynającym się sezonem piłkarskim w Anglji, 88 klubów ligowych zorganizowało wspólną akcję propagandową, mającą na celu zwerbowanie nowych kadr piłkarzy. W rozrzucanych ulotkach czytamy między innymi: „jeśli jednak nie jesteś w stanie grać w footbaal, to przyjdź nam z inną pomocą". Rozumie się, że chodzi tu o drobnostkę — gotówkę, którą publiczność ma wpłacać do kas klubowych.

Za chlebem

Stałe awantury polityczne i kryzys gospodarczy w Pol. Ameryce, spowodowały, że „znamienitsi" gracze emigrują do innych krajów, by znaleźć spokój i... dobrą posadę. Ostatnio dwaj bohaterowie poprzednich olimpjad, urugwajczycy Scarone i Petrone, opuścili swą ojczyznę i wyjechali do Włoch. Petrone zasili klub we Florencji, zaś Scarone przystąpi do „Ambroziany" w Medjolanie.

Amerykanki są coraz... młodsze

Doniedawna świat podziwiał fenomenalne wyczyny 16-letniej pływaczki amerykańskiej, Heleny Madison, która mimo młodego wieku biła rekordy w sposób niebywały. Ale przecież Ameryka jest krajem rekordów, to też już mamy nową, młodszą gwiazdę. Jak donoszą depesze, 14-letnia Kalifornijka, Katarzyna Raws, zdobyła mistrz. w pływaniu 300 mtr. nawznak, osiągając rekordowy czas 4:45:8. Niewątpliwie wkrótce usłyszymy o nowych rekordach tego cudownego dziecka.

Amatorzy pod opieką detektywa

Jak i w większości państw, również i w Belgji kwestja amatorstwa wśród piłkarzy stanowi „bolesne" zagadnienie. Doszło do tego, że nietylko piłkarze, ale i niektórzy sędziowie umieli z... zarobków założyć własne bary, kawiarnie, świetnie prosperujące, a mimo to uchodzili za amatorów. Związek Belgijski, chcąc wyjść obronną ręką z tarapatów, zaangażował specjalnego detektywa, zadaniem którego będzie śledzenie podejrzanych". Czy jednak system taki przyniesie korzyści, pokażą najbliższe tygodnie

Woli uciec, niż służbę

Donosiliśmy już, że Carnera, który swego czasu przyjął obywatelstwo francuskie, musi obecnie odbyć powinność wojskową w jednym z pułków w Strassburgu. Tamtejsze władze kłopoczą się o odpowiedni mundur i buty dla olbrzyma. Tymczasem, według nadeszłych informacyj, Carnera ani myśli o przybyciu do pułku, ale najzwyczajniej zamierza uciec do Ameryki. Jak sam się przyznaje, w Ameryce jest lepiej, przyjemniej no i... pożyteczniej. Ciekawe, co z tego wyjdzie.

Z ostatniej chwili

RUMUNJA — POLSKA

Dziś o godzinie 5 po poł. na stadjonie **Legji zostanie rozegrany międzypaństwowy mecz piłkarski Rumunja — Polska. Zawodami kierować będzie p. Cejnar (Czechy). Na meczu obecny będzie książę mikołaj, brat króla rumuńskiego.**

• • •

Inne imprezy: o 12 w poł. na boisku **wy**Orła **Reduta — Drukarz, na pływalni** Legji **dokończenie meczu pływackiego** Legja **— Makabi.**

PIŁKA NOŻNA

Warszawianka Ib — Makabi **2:1 (1:0).** Zamiast **meczu o** mistrz. kl. A. rozegrano zawody towarzyskie. Rozmokłe **boisko znacznie** utrudniało **pro**wadzenie **gry. Mecz naogół nie cieka...**

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 24 sierpnia.

Dzień pełen zawikłań miłosnych. Jeżeli przewrócisz się na kamienie, potknąwszy się na skórce z melona, kobieta, której nie kochasz, narzucać ci się będzie ze swoją miłością. Nie jedz zupy pomidorowąj, bo przyjaciółka Twoja zdradzi cię z twym wrogiem. Czarnooka bruneta, która zgubi na ulicy spódniczkę, znajdzie sobie starego i bogatego przyjaciela, który dawać jej będzie dużo pieniędzy.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Dość pogodnie, przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, rankiem miejscami mgły, temperatura około 20 stopni, słabe wiatry miejscowe.

Imieniny: Św. Bartłomieja.

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego:

—

Kina.

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Król mody".
Corso: „Czarny Ptak".
Dom Żołnierza: „Z dnia na dzień".
Promień: „Bezbronne dziewczę".
Światowid: „Białe cienie".
Świt: Wesoły fachowiec".
Sztuka: „Mąż-kochanek".
Uciecha: „ wiat szaleje".
Wanda: „Serce na wygnaniu"
Warszawa: „Dziewica-Orleańska".

RADJO.

na dzień 24 sierpnia 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej, 11,58 Sygnał, czas, program, 12,10 Płyty gramof. 13,10 Kom. meteor., 14,50 Kom. gosp., 15,25 Odczyt „Co każdy o pływaniu wiedzieć powinien?", 15,45 Przegląd komunikacyjny, 16,15 Płyty gramof., 16,45 Kom. dla żeglugi, 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim, 17,15 Płyty gramof., 17,35 Odczyt „Jak się Kraszewski zasłużył ojczyźnie", 18,00 Muzyka lekka „Gastronomji" 19,00 Rozmaitości, 19,15 „Najnowsze wydawnictwa", 19,35 Płyty gramof., 19,40 „Skrzynka" i giełdy roln., 19,55 Kom. meteor., 20,00 Prasowy dziennik radjowy, 20,10 Kom. sport., 20,15 Pogadanka radjotechn., 20,30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej, 22,00 Feljeton „Słońce, kwiaty i dzieci", 22,15 dodatek do pras. dziennika radj., 22,20 Komunikaty, 22,25 Program na dzień następny, 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8·94—8.97

Dyżur aptek

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Brodzińskiego 1.

Ostatni taniec 74-letniego starca

Smutnym wypadkiem zakończyła się zabawa weselna u gospodarza Brandta we wsi Zblew.

W pewnej chwili 74-letni dziadek panny młodej wyskoczył na salę by — jak mówił — po raz ostatni w życiu zatańczyć. Zaledwie jednak zrobił parę kroków w tańcu z wnuczką, padł martwy na ziemię, rażony apopleksją.

Samobójstwo przy ul. Wybickiego.

Rozstrój nerwowy powodem rozpaczliwego kroku.

Dzisiaj o godz. 7.15 rano wyjechało pogotowie ratunkowe na ul. Wybickiego 14, do mieszkania p. inż. Antoniego Schimitzka, gdzie posługaczka **Pisch Zuzanna** licząca lat 38, a zamieszkała przy ul. Kamiennej 14, **odebrała sobie życie dwoma strzałami z rewolweru** skierowanemi w głowę i lewą nogę.

Tak lekarz pogotowia jak następnie lękarz miejski Dr. Komorowski stwierdzili śmierć nieszczęśliwej, wobec czego na polecenie Dra Komorowskiego przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, na który nieszczęśliwa od kilku lat cierpiała, o czem zawiadomiła w pozostawionym przez siebie liście

Żałobna manifestacja Krakowian.

Pogrzeb śp. wywiadowcy Mikruta.

W pogrzebie śp. wywiadowcy Michała Mikruta, padłego od kuli bandytów, wziędy udział wielotysięczne rzesze Krakowian.

Pogrzeb wyruszył o godz. 2.30 popoł. z Collegium Medicum.

Kondukt otwierała orkiestra wojskowa, pluton honorowy PP, orkiestra miejska i delegacje z wieńcami oraz szeregi duchowieństwa. Za karawanem postępowała rodzina, p. wojewoda Kwaśniewski, prezydent m. Krakowa Belina-Prażmowski, oraz liczni przedstawiciele władz.

Nad otwartą mogiłą pożegnał zmarłego w serdecznych słowach starosta Małaszyński.

Pogrzeb był wielką żałobną manifestacją Krakowa, dla ofiary obowiązku padłej w obronie ładu społecznego.

Pogrzeb drugiej ofiary krwawej zasadzki bandytów, *wywiadowcy Jana Bukowskiego*, który zmarł w Szpitalu św. Łazarza, odbędzie się *we wtorek o godz. 3.30 popołudniu z Collegium Medicum.*

Strzelanina w nocy na ul. Karmelickiej

Zatarg między kelnerami, a gośćmi restauracyjnymi.

Dziś o g. 1.15 w nocy przed restauracją Del Ponti przy ulicy Karmelickiej 17, powstała awantura pomiędzy kelnerem tej restauracji Gudowskim Tadeuszem a 5-ma robotnikami, którzy rzekomo po spożyciu napojów i przekąsek usiłowali zbiec nie wyrównawszy rachunku.

W czasie tej awantury nieznany osobnik dał 3 strzały z rewolweru w powietrze. Rewolwer strzelającemu odebrano, lecz osobnik ów zdołał się wyrwać z rąk interwenjującego szeregowego P. P. i zbiec. Po przeprowadzeniu na III. Komisar. P. P. danych 5 robotników, wylegitymowano ich. Podali oni że strzelał kelner Gudowski, w ten sposób chciał ich nastraszyć by mu nie uciekli. Następnie oddał rewolwer innemu nieznanemu im osobnikowi który po odebraniu mu rewolweru zbiegł.

Fatalny wypadek robotnicy.

Przy wypadnięciu z tramwaju doznała wstrząsu mózgu.

Dziś rano za mostem podgórskim wypadła z tramwaju na linji Nr. 3, robotnica Ludwika Ryglówna, licząca lat 17, a zamieszkała przy ul. Kasztelańskiej. Ponieważ dziewczyna skutkiem uderzenia o bruk odniosła obrażenia głowy i doznała przytem wstrząsu mózgu, lekarz pogotowia przewiózł nieprzytomną dziewczynę do szpitala chirurgicznego.

Aresztowany za pochwalanie czynu przestępczego.

Policja aresztowała 25-letniego Jana Odziomka pomocnika ślusarskiego zamieszkałego przy ul. Mogilskiej 41, który wobec świadków **pochwalił czyn przestępczy.**

Bezdomne służące złodziejkami.

Na szkodę p. Efraima Schneidra zamieszkałego przy ul. Krowoderskiej l. 45, skradły gotówkę i biżuterję wartości 1000 zł., dwie bezdomne służące bez zajęcia, a to 23-letnia Aniela Sadzikówna, oraz 26-letnia Marja Puchówna.

Obie dziewczęta policja wyśledziła i aresztowała.

Mecz Łódź—Kraków 5 : 4.

Zawody te rozegrane na boisku „Wisły" podczas deszczu i zimna, w obecności niezbyt licznej publiczności, zakończyły się ciężko wywalczonem zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 5 : 4 (3 : 2).

Mecz Piłki wodnej Cracovia—Makkabi.

Zapowiedziany na niedzielę odwołano, z powodu uszkodzenia basenu przez ostatnią burzę. Mecz ten odbędzie się we czwartek 27 bm. w pływalni w Parku Krakowskim.

Posterunkowy strzela do uciekającego opryszka.

W pościgu bierze udział publiczność.

Publiczność krakowska wzburzona ostatniemi wypadkami bandyckiemi, chętnie obecnie pomaga policji ścigającej opryszków.

W nocy posterunkowy Michał Bogdan zatrzymał na ul. Krakowskiej jakiegoś osobnika, którego plecak, jak się okazało przy zbadaniu, był wypełniony całkowicie tytoniem i papierosami.

W czasie odprowadzania zagadkowego osobnika na policję, opryszek ów rzucił na ziemię plecak i zwiał w ul. Podgórską, a zanim pobiegł posterunkowy. Ponieważ wezwany do zatrzymania się uciekał, posterunkowy **strzelił do niego z rewolweru,** wobec czego drab zwolnił biegu, a publiczność zbiegająca się na odgłos strzałów, zagrodziła drogę opryszkowi.

Ujętym, okazał się 24-letni Jan Nieć, który skradł tytoń na szkodę nieznanego właściciela.

Przyjazd p. wojewody warszawskiego do Krakowa.

Na kilkudniowy pobyt przyjechał do Krakowa p. wojewoda warszawski Władysław Jaroszewicz i zamieszkał w Grandhotelu.

Zagraniczny gość w Krakowie.

Do Krakowa przybył wraz z małżonką p. W. Reith, główny dyrektor doków okrętowych w Szkocji. Panu Reithowi towarzyszy dyr. Polskiego radja p. Chamiec. Goście zamieszkali w apartamentach Grand hotelu.

Kradzieże.

Denikiewicz Franciszek, zam. przy ul. Zagrody 17. zgłosił do policji, że w nocy skradziono mu z mieszkania 11 koszulek sportowych i inną bieliznę łącznej wartości okolo 200 zł.

Borczak Stanisław, zam. Aleja 29. Listopada 39, zgłosił do policji, że w nocy skradziono mu z niezamkniętej stajni garderobę wartości około 150 zł.

Włamanie do sklepu.

W nocy wyrwano skobel przy drzwiach od strony podwórza do sklepu Heleny Berman przy ul. Józefińskiej 300, skąd skradziono 60 zł., zegarek męski srebrny i 6 paczek czekolady. Szkoda wynosi 150 zł.

Rozwiązana zagadka pierzyny.

Onegdaj aresztowano dwóch braci Boczkowskich, którzy wieczorem nad Wisłą nieśli wielką pierzynę i poduszkę. Obecnie zgłosiła się do policji wieśniaczka Marja Guzikowa, która oświadczyła, że rzeczy skradziono jej z wozu stojącego przed szpitalem OO. Bonifratrów.

Nowi mieszkańcy aresztów.

Policja aresztowała za żebractwo 1 osobę, niedozwolony powrót 3 osoby, poszukiwane przez sądy do odbycia kary 4 osoby, włóczęgostwo 1 osobę.

Powrót letników do Krakowa i wzmożony ruch obcych.

Zimno i ustawiczne deszcze zmusiły bardzo wielu letników do przedwczesnego powrotu do swych miejsc zamieszkania. Na dworcu krakowskim panuje z tego powodu bardzo wielkie ożywienie.

Poza powracającymi mieszkańcami Krakowa, przybyła także do nas wielka ilość letników, którzy, chociaż mieszkają w dalszych okolicach Polski, zatrzymali się w Krakowie, by wraz z dziećmi zwiedzić starożytne zabytki miasta, kopalnię wielickie i czarujący Ojców, oraz okolice.

W krakowskich hotelach panuje z tego powodu wielkie przepełnienie, a na ulicach i po restauracjach, daje się zauważyć silnie wzmożony ruch obcych.

Myjcie owoce

bo zaszły w Krakowie wypadki czerwonki i tyfusu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.**